

Introduction

37....15 April 1958

I wrote this letter from Wittenoom on 15 April 1958 (*Ms Pas advises s/b 5 May*).

I begin by saying why I didn't write at Christmas because I went to join Peter in Wittenoom. I tell my mother that we travelled by plane. I describe the mining town of Wittenoom as a 'hole'. I tell my mother that there is nothing there. I tell her that the town of Wittenoom is located about 1000 kilometres from Perth.

A plane delivers goods to the one shop in town once a week.

I tell her that we want to stay in Wittenoom for a while because we can earn good money there.

I ask about my father. I tell my mother that I have sent him some more Bex.

I tell her that I feel sad because I cannot see him. I say that I always think about him and I hope he gets better.

I tell her that I received her long letter and that I sympathise with her.

I tell her that I do not like Wittenoom and that the weather is very hot.

I tell her that we left our home in Perth empty because we are planning to return for Christmas.

I say that the children have a little dog and that they are very happy with it.

Christmas Day in Wittenoom was no different than any other day.

Christmas is not celebrated here as it is in Poland.

It is so hot that I cannot write anymore.

5 - kwietnia 1958.

Kochana mamusiu i ojciec
po przeczytaniu że ma święta konthi
świętecznej nieprzystatam, dlatego
że my 3 tygodnie przed świętami
wyjeżdżali do Piotra tam gdzie on
pracuje, jechaliśmy samolotem
a to to jest taki plunio że nie
kupić najmniejszą, to jest tak około
od naszego domu 900 kilometrów i tylko
samolot dwa dni znowo i my tu
hecemy do święta być bo to będzie
dobrze pierwszy raz w życiu, kochana
mamusiu jak się ojciec przeżył czy ma
trochę lepiej jest po wyjeździe jeszcze
bądź przez London razem z tym
listem, trochę mi przykro że nam
nie udało się pomusić z ojcem przeżyć
i najmniejszą się zobaczyć z nim,
ale ja zawsze myślę i żyję mam że by nie było
wyjeżdżać, ja oczywiście te dwie
listy i wspaniale ci na wszystko

tenor pochowa mamusia, epise ei
ei o nos węc tu gębi my tenor
mienkami to goi sama mi lubie.
gest to mioty gurami, mate maścisko
i medwin liska i strasnie gorzco
gorzej jak w domu w Perth.

dom zostawiliśmy pusty.
bo na sūręta myślimy przypłaci
my jestesmy zohari przepo i usom
cyerymy. dzieci moje małego piaska
i sie borcho nim piere. sūręta
to my wesele miobuzimami pol innego
plnia bo tu fuskie mienmy tyh
suyeris jak w polsce.

aręc kancie manzie
bo sama weniem es pisac
a tak gorzco jest ze nic
nie robic i myslac nie chce.

khajca was thanecka
ide moe catow i usierkaiw
olla khajcej matki i ojca.